

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanikana) 16 9.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

BIULIETEN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN (31 lipca wiecz. Urzędownie).

Podjęty dziś we Flandryi na froncie 25 km. szerokim po obu stronach Ypres pierwszy atak armji angielskiej, został odparty. Po zmiennych zaciętych bitwach na wielką skalę, nacierający z przeważającymi, głęboko członowanymi siłami nieprzyjaciela, musiał zadowolić się zajęciem pozycji lejkowych w pasie naszej obrony.

Około Chemin de Dames silny atak oddał nam ważne pozycje szczytowe około Cerny i przeszło 1500 Francuzów jako jeńców.

Na wschodzie dalsze powodzenia w walkach po obu brzegach Dniestru i Prutu, oraz w Karpatach leśnych.

Kwatera główna 1 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

Wielka bitwa we Flandryi rozpoczęła się: jedna z największych w kończącym się dziś obciążeniu pod względem powodzenia trzecim roku wojny. Masami, nie stosowanymi dotychczas w żadnym miejscu podczas wojny obecnej, nawet na wschodzie pod Brusilowem, natarli wczoraj Angliacy a w ślad za nimi i Francuzi na froncie szerokości 25 km. między Noordschoote i Warneton.

Cel ich był wysoki. Polegał on na przeprowadzeniu niszczącego uderzenia przeciw zarazie łodzi podwodnych która od strony Flandryjskiego wybrzeża podkopuje panowanie Anglii na morzu.

Ścisłe stłoczone fale atakujące, szczerze ustawione dywizje, następowyły jedna za drugą. Uderzyły liczne automobile pancerne i formacje kawalerji. Z ogromną wściekłością natarł nieprzyjaciel po 14-to dniowej walce artylerji, która wczesnym rankiem 31-go lipca spotęgowała się do ognia huraganowego, na pas naszej obrony.

W niektórych odcinkach przebiegł on szybko przez nasze linje, leżące w pozycjach lejkowych i w pojedynczych punktach przejściowo zyskał znacznie na terenie. W gwałtownym kontrataku rzuciły się nasze rezerwy ku nieprzyjacielowi i w trwających

cały dzień obronnych, zaciętych walkach na bliską metę wyparły go znowu z naszego pasa obrony, lub do czołowego pola lejkowego. Na północ i na północno-wschód od Ypres utrzymane przez przeciwnika pole lejkowe jest głębsze; nie można tu było dłużej utrzymać Bixsohoote.

Podjęte wieczorem znowu na szerokim froncie ataki nie przyniosły żadnej zmiany na korzyść nieprzyjaciela. Rozbiły się one przed naszymi nowouszeregowanymi linjami bojowymi. Wojska nasze komunikują o wysokich stratach krwawych nieprzyjaciela, nie szcędzącego żadnych ofiar.

Znakomita dzielność i siła uderzenia naszej piechoty i pionierów, mężne aż do śmierci wytrwanie i wspólna działalność artylerji, karabinów maszynowych i minomiotów, junactwo lotników i wierne spełnienie obowiązku oddziałów, komunikujących wiadomości, oraz innych broni pomocniczych, w szczególności zaś także spokojne, świadome celu kierownictwo, dają pewną gwarancję pomyślnego dla nas zakończenia dnia bitwy.

Pełni dumy z własnych czynów i wielkiego powodzenia, w którym ma udział każde państwo i plemię Rzeszy Niemieckiej, wodzowie i wojska z ufnością oczekują, mających nastąpić dalszych walk.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Około Chemin des Dames Francuzi znowu wyczerpali swe siły w czterokrotnych daremnych szturmach przeciw całkowicie utrzymanym przez nas pozycjom na południe od Filain.

Dalej na wschód doświadczona w bojach 13 westfalska dywizja piechoty zadała znowu nieprzyjacielowi znaczną stratę. W żywym posunięciu, po krótkim opanowaniu przygotowaniu ogniem, odebrały te pułki Francuzom węzeł okopów na płaskowzgórzu ku południowi od folwarku La Bovel. Przeszło 1,500 jeńców, z których dużą ilość oddziały szturmowe wydobyły z wawozu na północno-wschód od Troyon, wpadło w nasze ręce. Dopiero wieczorem Francuzi dokonali kontrataków, które odparte zostały na zdobytych linjach.

Na zachodnim brzegu Mozy mężne badeńskie bataljony zdobyły utracone niedawno na korzyść nieprzyjaciela

pozycje po obu stronach drogi Malancourt—Esnos.

Francuzi zostali tam wyrzuceni na szerokości przeszło 2 km. i głębokości 700 m. Przywiedziono przeszło 500 jeńców.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehm-Ermolliego.

Nasze wojska, posuwające się na północ od Dniestru w kierunku południowo-wschodnim, odepchnęły nieprzyjaciela, który stanął do walki poza strumieniem Billi, w kącie rzeczny Choolmia.

Między Dniestrem i Prutem wojska szturmowe przełamały rosyjskie pozycje przy kolei Horodenka—Czerńiowce, podczas gdy południowe ich skrzydło odparło silne ataki w celu ulżenia około Iwankowio.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Na północno-wschodnim podgórzu i w środkowej części Karpat leśnych niemieckie i austro-węgierskie dywizje w walkach nacierających zdobyły zacięcie bronione zamknięcia dolin.

Około Mgr. Casinului wojska górskie odparły ataki nieprzyjaciela.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (1 sierpnia wiecz. Urzędownie W. T. B.).

Na polu bitwy we Flandryi po spokojnym ranku walka ogniowa po południu znowu się wzmożyła.

Na wschodzie ważne postępy w kierunku Czerniowiec.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 31 lipca.

FRONT WSCHODNI.

Po obu stronach doliny Casinu nacierał kilkakrotnie nieprzyjaciel ze znacznymi siłami. Na północ od doliny został on całkowicie odparty. Na południowych szczytach zajął on nasze przednie okopy.

Na Bukowinie i wczoraj okazywali kilkakrotnie Rosjanie znaczny opór. Wojska związkowe, walcząc posunęły się na wschód od linji Jakobeny—Fundul Moldowi—Szypot. Nacierał przez Kuty wojska dosięgły górnego Seretu.

Między Prutem i Dniestrem w zaciętych walkach wyrzucony został nieprzyjaciel z pozycji na wschód od

Śniatynia i południe wschód od Zaleszczyk.

Około Krzywca, na północ od Dniestru, pułki tureckie z doświadczeniem męstwem zdobyły linje nieprzyjacielskie. Nad Zbruczem austro-jacko-węgierskie i niemieckie wojska wywalczyły sobie na szerokości frontu 50 km. przejście w licznych punktach na brzeg wschodni.

Na Wołyniu pomyślnie przedsięwzięcia wojsk szturmowych.

FRONT WŁOSKI.

i

POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

Wiedeń, 1 sierpnia.

FRONT WSCHODNI.

Na północ od doliny Casinu znowu złamane zostały energiczne ataki nieprzyjaciela. Szekleński pułk piechoty № 82 walczył tu z doświadczoną siłą.

W okręgu punktu zetknięcia się trzech krajów posunęły się nasze wojska zniemacka ku szczytom, zajętem przez Rosjan. Przeciwnik został odrzucony. W południowej Bukowinie posuwamy się ku Kimpolungowi. Na południo-zachód i północno-zachód od Czerniowiec znowu za pomocą kontrataków złamany został w energicznych walkach opór nieprzyjaciela. Rosjanie cofają się. W kacie przy ujściu Zbrucza związkowcy również odnieśli dalsze postępy.

FRONT WŁOSKI i BAŁKAŃSKI.

Bez zmiany.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (31 lipca. Urzędownie).—**Do narodu niemieckiego!**

Trzy lata twardej walki leżą poza nami. Z bólem wspominamy naszych poległych, z dumą naszych bojowników, z radością tych wszystkich, co działają, z ciężkim sercem tych co cierpią w niewoli. Ponad wszystkimi jednak myślami stoi niezłomna wola, by ta walka w słusznej obronie doprowadzona była do pomyślnego końca. Wrogowie nasi wyciągają rękę po ziemię niemiecką. Nigdy tego nie osiągną. Wciągają oni ciągle nowe narody do walki przeciw nam. Nie przestrasza to nas. Znamy naszą siłę i jesteśmy zdecydowani jej użyć. Chcą oni ujrzeć nas w hańbie i bezsilnych u nóg swoich. Nie zmuszą nas jednak. Pokojowe nasze słowa spotkali z pogardą. Poznali więc znowu, że Niemcy umieją bić i zwyciężać. Zniesławiają oni wszędzie w świecie imię niemieckie, ale nie mogą zaciąć chwały czynów niemieckich.

W ten sposób stajemy niezachwiani, zwycięzcy i bez bojaźni przy końcu tego roku. Ciężkie doświadczenia mogą nas jeszcze dotknąć. Z powa-

gą i ufnością oczekujemy ich. W ciągu trzech lat olbrzymich czynów naród niemiecki zahartował się na wszystko, cokolwiek moc nieprzyjacielska wymyślić zdoła. Jeśli nieprzyjaciele chcą przedłużyć cierpienia wojny, to legną one ciężej na nich niż na nas.

Za to, co tam poza krajem dokonują front, kraj dziękuje niezmordowaną pracą. Trzeba dalej jeszcze walczyć i kuć broń. Niech jednak naród nasz będzie przeświadczony: nie o cień czelej żądy sławy ginie krew niemiecka i niemiecki trud, nie o plany zaborów i zniszczenia, lecz o wolne i silne Niemcy, w których dzieci nasze winny żyć bezpiecznie. Niech tym walkom poświęcone będzie całe nasze działanie i myśl. Niech będzie to ślubem dnia obecnego.

W polu, 1 sierpnia 1917.

podp. WILHELM I. R.

* * *

Do armji niemieckiej, marynarki i wojsk ochronnych!

Trzeci rok wojny został zakończony. Ilość naszych przeciwników wzrosła, ale nie wzrosły ich widoki na powodzenie ostateczne. W roku ubiegłym powaliliśmy Rumunję. Państwo rosyjskie drży obecnie znowu pod waszemi uderzeniami. Obydwa te państwa wystawiły na rynek swą skórę dla obcych interesów i ociekają krwią. W Macedonji z siłą stawiliście opór nieprzyjacielskiemu natarciu. W olbrzymich bitwach na zachodzie pozostaliście panami sytuacji. Trwale stoją wasze linje, które bronią drogęj ojczyzny od grozy i spustoszenia wojny.

Flota moja również osiągnęła wielkie powodzenia. Uczyniła ona spornem panowaniem nieprzyjaciela na morzu i zagroziła jego nerwowi życiowemu. Zdała od ojczyzny małe wojsko niemieckie utrzymuje niemieckie kraje kolonialne wobec wielokrotnej przemocy.

Po stronie waszej i po stronie naszych wiernych sprzymierzeńców będzie powodzenie i w roku przyszłym. Naszem pozostanie ostateczne zwycięstwo. Ze wzruszonym sercem dziękuję wam w imieniu swoim i ojczyzny za to, czegoście też w ostatnim roku wojny dokazali. Ze czcią wspominamy przytem mężnych poległych i zmarłych, którzy zginęli dla wielkości i bezpieczeństwa ojczyzny.

Wojna trwa w dalszym ciągu. Została ona nam narzucona. Walczymy o nasz byt i naszą przyszłość ze stalowem zdecydowaniem i nie chwycąc się nigdy męstwem. Z rosnącym zadaniem, rośnie nasza siła. Jesteśmy niezwyciężeni; my chcemy zwyciężyć! Pan Bóg będzie z nami.

W polu, 1 sierpnia 1917

WILHELM.

WARSAWA (31 lipca. W.T.B.)—Urzędownie tu komunikują: Jak wiadomo, w ostatnich dniach toczyły się w Warszawie rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi i austriacko-węgierskimi w sprawie propozycji zgłoszonej przez Tymczasową Radę Stanu, dotyczącej tymczasowej organizacji polskich najwyższych władz państwowych.

Rokowania doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów między delegatami. Osiągnięte projekty zakomunikowane zostały na obustronnych posiedzeniach. Wobec tego oczekiwać należy, że w najbliższym czasie dokonany będzie znaczny krok dalszej budowy państwa polskiego.

WIEDEN (31 lipca W. T. B.) — Według «Wiener Allgem. Ztg.» dr. v.

Seidler zakomunikował w parlamencie przywódcy partji, że powierzono mu utworzenie ostatecznego gabinetu.

WIEDEN (31 lipca. W. T. B.) — Według informacji gazet z Krakowa, na posiedzeniu przyjdum Koła polskiego postanowiono zerwać stosunki z prezesem ministrów i przejść do zdecydowanej opozycji względem rządu, ponieważ żądania Koła polskiego, w szczególności żądanie przejścia zarządu kraju w ręce cywilnych władz dotychczas nie zostały spełnione. Dyrektywa ta przedłożona będzie plenarnemu posiedzeniu Koła, lecz ostateczna decyzja Koła polskiego powzięta będzie po rozmowie przyjdum Koła z hr. Czerninem, co nastąpi po konferencji hr. Czernina z kanclerzem Rzeszy, dr. Michaelisem.

Wniosek pokojowy w angielskiej Izbie gmin.

Jak już donieśliśmy w numerze niedzielnym «Dzien. Wil.», angielska Izba niższa w dniu 27-go lipca odrzuciła wniosek pokojowy, wniesiony przez Ramsaya Macdonalda.

Obecnie na podstawie informacji W. T. B. podajemy szczegółowy przebieg tego interesującego zebrania.

Wniosek Macdonalda orzekał, że rezolucja pokojowa, uchwalona przez parlament niemiecki, wypowiada zasady, o które walczy Anglja przez cały czas wojny.

Wniosek wzywa rząd do ogłoszenia ze sprzymierzeńcami warunków pokojowych, oraz określenia ich na ten raz w sposób bardziej dokładny. Zdaniem Asquitha, Macdonald i Trevelyan przypisują o wiele większe znaczenie rezolucji parlamentu niemieckiego, aniżeli ona na to zasługuje.

Nowe oświadczenie w sprawach naszych celów wojennych jest, istotnie pożądane, gdyż Rosja raz na zawsze przestała być państwem autokratycznym, a powtóre, że na widownię wojny wystąpiły również Stany Zjednoczone ze wszystkimi swoimi materialnymi i moralnymi źródłami pomocniczymi.

Te dwa fakty oznaczają, że koalicja składa się obecnie ze znakomitej większości wolnych ludów całej ziemi. Czy Niemcy są gotowe nie tylko opuścić Belgię, ale też w zupełności zadośćuczynić za te wszystkie przez nich spowodowane szkody i krzywdy, którym towarzyszyła pustosząca okupacja kraju i niewolnictwo wielkiej części ludności? Czy Niemcy są gotowe zwrócić Belgji nie tylko pozory wolności ale rzeczywiście niczem nieskrępowaną i bezwzględnie niepodległość? (Oklaski). W ujedliwionej i nieokreślonej formule Reichstagu nie może znaleźć żadnej odpowiedzi. Nie chciałbym powiedzieć, że pokój jest niemożliwy jednakże na podstawie tego co niedawno zaszło w Berlinie, nie mogę przewidzieć żadnego rzeczywistego zbliżenia natury praktycznej do celów i dążeń koalicji.

Wardle, przewodniczący partji robotniczej, oświadczył swą zupełną zgodę na powyższe poglądy Asquitha. Przedłożonej uchwały nie może poprzeć.

Bonar Law wyjaśnił, że wnioskodawcy zdradzają brak zrozumienia kwestji, które świat wywalcza. Myśmy już ogłosili nasze cele wojenne, Niemcy zaś nigdy nic podobnego nie uczynili.

Walczymy nie tylko o naszą własną wolność lecz także o prawa innych narodów poza Niemcami do życia na własny sposób, walczymy o to, aby Niemców wypędzić z Belgji, walczymy aby osiągnąć restytucję o ile ze względu na niezastłuzone i okrutne gwałty, których dokonali Niemcy na narodzie belgijskim, to jest jeszcze

możliwe. To samo dotyczy Francji północnej.

W razie istnienia pokoju, który niezłamaną niemiecką machinę militarną pozostawi w ręku tych samych ludzi, czyli osiągnęlibyśmy jakikolwiek cel, by to samo niebezpieczeństwo, które zniszczyło nasze pokolenie nie zgubiło również naszych dzieci.

Głos pokojowy nadszedł z Niemiec dopiero wtedy, gdy wyszło na jaw, że stoją one wobec przegranej.

Jak to już poprzednio donieśliśmy po mowie Bonar Law'a nastąpiło głosowanie.

Izba gmin odrzuciła wniosek pokojowy 148 głosami, przeciw 19.

«Allgemein Handelsbl.» dowiaduje się z Londynu, że pisma angielskie obradom w Izbie gmin przypisują wielkie znaczenie. Panuje pogląd, że nastąpiła nowa faza w omawianiu celów wojennych.

Rezolucja Reichstagu uważana jest za znaczny krok naprzód, natomiast mowa Michaelisa tłumaczona jest dwuznacznie. W głosach gazet dźwięczy obawa, że Reichstag nie będzie miał dość siły do przeprowadzenia swych uchwał, jak to się dzieje z postanowieniami parlamentarnymi koalicji.

Z prasy niemieckiej.

Echa wynurzeń kanclerza Rzeszy.

Gazety berlińskie podają już niektóre uwagi gazet francuskich i angielskich z powodu ostatniej wynurzeń dr. Michaelisa i oświadczenia hr. Czernina.

Jak donosi «Voss. Ztg.», Gustaw Hervé przyznał, że zakomunikowana przez Michaelisa treść tajnych umów francusko-rosyjskich jest zgodna z prawdą. W umowach tych Hervé nie widzi nic złego i skandalistycznego. Oświadcza on, że jest rzeczą Rosji zrzekać się Konstantynopola, co się zaś tyczy Alzacji i gwarancji trancuskich na lewym brzegu Renu, to nie oznaczają one ani polityki imperjalistycznej, ani aneksyjnej.

«Journal de Genève» również potwierdza, że na tajnym posiedzeniu Izby francuskiej odczytany był dokument umowy francusko-rosyjskiej z ostatnich dni caratu, na podstawie której Francji przyznana była Alzacja i Lotaryngja i zdobycze na lewym brzegu Renu.

«Daily News» stwierdza, że w przemówieniu Michaelisa nic nie było powiedziane o Belgji, Asquith zaś nie dwuznacznie wspominał, że Belgja musi być uwolniona i muszą jej być zwrócone szkody.

Dookoła wojny.

Cesarz Wilhelm na froncie wschodnim.

W dniu 30 lipca cesarz Wilhelm udał się z Mitawy Iodnią motorową po rzece Aa na front i pozdrowił wojska pod Rygą. Pogoda była bardzo gorąca.

Na morzu.

Utrudnienie żeglugi neutralnej.

«Morning Post» donosi z Waszyngtonu: od kilku tygodni ani jeden statek nie opuścił portu amerykańskiego, dążąc do neutralnego, o ile nie dał gwarancji, że ładunek nie pójdzie do Niemiec. Żaden statek nie może odjechać bez zezwolenia rady wywozowej i bez specjalnego piśmiennego zezwolenia poselstwa angielskiego. W przeciwnym razie statek podczas podróży zatrzymany jest przez angielskie statki patrolowe i odprowadzony do portu angielskiego.

Niemcy.

Podróż kanclerza.

Wieczorem dn. 30 lipca kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, odjechał ze swą switą z Monachjum do Drezna.

Hiszpanja.

Wrzenie rewolucyjne.

Gazety Lyonskie donoszą, że Saragossa i Owiedo przyłączyły się do ruchu katalońskiego i żądają autonomji dla władz miejskich. W Maladze rada miejska przyjęła wniosek na korzyść samorządu. W Ferrol i Valaloid dokonano licznych aresztowań. Dato znowu oświadczył, że jest pełen nadziei. Partja konserwatywna nie rozpadła się. Wybory generalne odbędą się prawdopodobnie jeszcze przed końcem roku.

Anglja.

Churchill posłem do Izby gmin.

Reuter donosi z Londynu, że nowy minister amunicji, Churchill w Dundee wybrany został do Izby gmin 7302 głosami przeciw 2036.

Królestwo Polskie.

S. p. Włodzimierz Kunowski.

Jak donoszą pisma warszawskie dn. 27 lipca zmarł w wieku 42 lat jeden z wybitnych polityków i działaczy polskich, Włodzimierz Kunowski.

Działalność Kunowskiego odznaczała się zawsze szybkością decyzji i energją. Należał on do ludzi, dla których akcja i czyn były na pierwszym miejscu, do ludzi, którzy nie tonęli w krasomówstwie i dylektyce, chociaż mówcą był śmiałym i wytrawnym.

Kunowski kształcił się za granicą, w Winterturze, po powrocie do kraju objął jako inżynier-chemik dyrekcję bielnika fabryki żywardowskiej w Jaktorowie. Początkowo był sympatykiem P. P. S. nie brał jednak udziału w ruchu, do partji wstąpił dopiero po rewolucji i po rozłamie w P. P. S.

Kunowski należał do Frakcji Rewolucyjnej, idącej pod hasłem niepodległości Polski. Od roku 1907 Kunowski stał się nielegalnym i przebywał w kraju konspiracyjnie, głównie w Zagłębiu, był wówczas członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego. Po roku 1910 silnie tropiony przez «ochranę» opuścił królestwo i osiedlił się w Galicji. Należał wówczas do t. zw. «Opozycji» P. P. S., która dn. 5 sierpnia 1914 r. na ręce Piłsudskiego przesłała akt swego rozwiązania się i przyłączyła się do Strzelców. Wraz z pierwszymi oddziałami strzeleckimi Kunowski wstąpił do Królestwa, organizując oddziały taborów i służbę cywilną. Był wówczas w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach.

Podczas pierwszej ofensywy Hindenburga na Warszawę, otrzymał on rozkaz od Piłsudskiego przedarcia się przez front i udania się do Warszawy, dla ewentualnego przygotowania wkroczenia strzelców. Trzeba się było zdecydować w ciągu godziny, natychmiast, Kunowski bez wahania rozkaz przyjął i przedostał się z Piotrkowa do Warszawy w przeciągu dwóch dni.

Wobec niedania się pierwszej ofensywy, po krótkim pobyciu w Warszawie, udał się na połanie Rosji, do Ekaterynosławia. Z Rosji jako delegat tamtejszej Polskiej Organizacji wojskowej został wysłany do Piotrkowa, dokąd się przedostał via Sztokholm. Do Warszawy przybył wraz z

wojskami państw centralnych i od razu stał się jednym z przywódców ruchu niepodległościowego, będąc jednym z kierowników P. P. S. i C. K. N.

Po utworzeniu T. Rady Stanu był jej członkiem. Jako delegat Rady Stanu jeździł na konferencję polską w Sztokholmie. W tym czasie P. P. S. odwołała go z Rady Stanu. Kunowski niechętnie, niemal wbrew przekonaniu, poddał się żądaniu partji i ustąpił. Był to świetny organizator, człowiek silnej woli, dla ruchu niepodległościowego położył wielkie zasługi.

Z GALICJI.

Straty Galicji w owcach.

Przed kilku tygodniami ukazała się bardzo ciekawa publikacja Wydziału kraj., przedstawiająca cyfrowo zniszczenie, jakie wskutek wojny dokonane zostało w gospodarstwie krajowym. Statystyka, gruntownie opracowana przez dr. Marcina Nadobnika, wykazuje na podstawie spisu, dokonanego w r. 1916, ogromny ubytek, jaki rolnicy galicyjscy ponieśli w koniach, w bydłe rogatem i nierogaciznie. Cyfry idą w miliony, a wartość wskutek wojny straconego inwentarza w miliardy. Za podstawę porównawczą przyjęty został spis inwentarza, dokonany w r. 1910. Ze względu na wielką doniosłość powyższej publikacji, podajemy z niej kilka wyjątków.

Tabela ogólnych strat na obszarze Galicji, który w styczniu r. 1916, w chwili spisu, wolny był od nieprzyjaciela, daje nam następujący obraz ubytku: koni ubyło 314,186, bydła rogatego 728,057, świń 1,028,373. W porównaniu z r. 1910 procentowo straty te wynosiły: koni 40,6 proc., bydła 31,3 proc., świń 63,2 proc. Obszary dworskie poniosły przy tem znacznie większe procentowo straty, niż gospodarstwa wiejskie. Ubyło im bowiem koni 65,6 proc., bydła 79,2 proc., zaś świń 79,9 proc.

Rozkład zniszczenia na poszczególne powiaty i gminy dostosowany jest ściśle do przebiegu operacji wojennych. Powiaty bardziej na wschód położone, acierpiałły znacznie więcej, jak również powiaty północno-wschodnie Galicji środkowej.

Straty poniesione stają się tem dotkliwsze, że ofiarą padły niektóre gałęzie gospodarstwa, które mają doniosłe znaczenie dla przyszłego jego rozwoju. I tak zniszczony w znacznej mierze został chów ogierów rozplodowych i klaczy odstawionych i ze źrebiętami ssąciami. Oba te rodzaje koni cofnęły się najwięcej ilościowo. W 11 powiatach najbardziej zniszczonych wojną ubywało w tych kategoriach klaczy 71 proc., zaś ogierów 62 proc.

Również zupełnie zniszczoną została w Galicji hodowla wołów, z których eksportu niegdyś kraj słynął. W r. 1910 było ich jeszcze 113,000, obecnie zaś pozostało ich zaledwie 24,600. Wojna dobiła zupełnie ten dział hodowli.

Na zakończenie podaje publikacja porównanie strat w Galicji i w Prusach Wschodnich. Ogółem było w Galicji koni 3 razy, bydła 4 razy, zaś trzody chlewnej prawie 2 razy tyle, co w Prusach.

Wprost katastrofalnie przedstawia się sytuacja dla obszarów dworskich. Podczas gdy przed wojną na obszar dworski przypadało przeciętnie koni 30, bydła 69, a trzody 23 sztuk, obecnie pozostało przeciętnie koni 10, bydła 14, zaś nierogacizny niespełna 5 sztuk. Potrzeba więc będzie bardzo znacznych środków i długiego czasu, aby przywrócić stan przedwojenny.

Jeśli teraz te ogromne cyfry przeliczymy na wartość pieniężną, to otrzymamy wprost miliardy. Trzeba zaś

wziąć jeszcze i to pod uwagę, że wschodnia część Galicji ciągle jest widownią walk, a tem samem straty coraz bardziej się zwiększają.

ROSJA.

Wiadomości o armji rosyjskiej.

«Daily Mail» donosi z Petersburga, że rząd tymczasowy obejmuje naczelne dowództwo armji rosyjskiej.

«Utro Rosii» donosi z głównej kwatery gen. Kornilowa: W ostatnich walkach w Galicji korpus oficerski niektórych pułków utracił do 70 proc. swego składu; moskiewski pułk gwardji jednego dnia utracił 26 oficerów z pomiędzy 40. Petersburski pułk grenadierów armji, następnie pawłowski pułk gwardji i finlandzki pułk gwardji znowu nie chciały walczyć.

«Temps» donosi z Petersburga, że odwrót 11-ej armji stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla 7 i 8 ej armji, których odwrót jest nadzwyczaj trudny. Hindenburg w oczekiwaniu wielkiej bitwy sprowadził na południową część rosyjskiego frontu 11-ie nowych dywizji.

Kierenski postanowił przekształcić sztab generalny i sztab wojennego okręgu petersburskiego. Chce on powołać energicznych młodych oficerów, którzy wyróżnili się zarówno na froncie, jak i przy demokratycznym organizowaniu armji.

„Tęsknota za carem.“

Według «Köln. Ztg.» gazety kopenhaskie podają wywiad petersburskiego współpracownika «Daily News» z członkiem książęcej rodziny Lwów, z którego wynika, że gwiazda Kierenskiego wśród ludności włościańskiej szybko zachodzi. Tęsknota za carem gwałtownie wzrasta.

«Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu: Pozbawiony urzędu b. naczelny wódz zachodnich armji rosyjskich, gen. Ewert, który mimo uzdolnienia, ze względu na przyjazny charowi nastrój musiał złożyć dowództwo, według «Birż. Wied.» został aresztowany, ponieważ zarzucono mu udział w ruchu monarchistycznym.

Tarcia w sferach rządowych.

«B. T.» donosi ze Sztokholmu: Komitet Dumy na zebraniu w dniu 26-go lipca powziął rezolucję, w której oświadcza, że obecny skład gabinetu nie odpowiada wytycznym ogłoszonym na początku rewolucji i zapowiada iż nie chce ponosić żadnej odpowiedzialności za wszystkie skutki, które mogą wyniknąć z podobnego nowego obsadzenia.

Na przedmieściu Petersburga Oranienbaum uwięziono wielu bolszewików, którzy agitowali za buntem w garnizonie Oranienbaumu. Aresztowali oni już członka komitetu, adjutanta Siedakowa, i obsadzili z karabinami maszynowymi gmach rządowy w Oranienbaumie. Podana w gazetach finlandzkich ilość zabitych i rannych w ostatnich rozruchach wynosi 1,000 osób.

«Petit Parisien» donosi z Petersburga: Kierenski i Ceretelli porozumiewali się z przedstawicielami rozmaitych partji politycznych, co do ich udziału w rządzie.

Partja kadetów stawia żądania, które utrudniają wstąpienie ich do ministerjum. Przedewszystkiem żąda ona ustąpienia Czernowa i zaniechania jego planów agrarnych. Ministrowie socjalistyczni nie chcą znowu by ich towarzysz partyjny padał ofiarą. Następnie partja kadetów żąda ponownego zbadania ugody z Ukrainą i z Finlandją. Żąda ona następnie szczególnie, by przed zwołaniem konstytuancy nie wydane zostało żadne prawo zasadnicze.

«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu: Jak komunikują z dobrze poinformowanego źródła petersburskiego, rząd prowizoryczny ma zamiar odłożyć naznaczone na dzień 30 września st. st. (13 października) otwarcie konstytuancy. O powodach tego odłożenia nic bliżej nie wiadomo.

Niebezpieczeństwo japońskie.

Według «Köln. Ztg.» organ Lenina «Letopiś» wskazuje na nadciągające z Azji wschodniej niebezpieczeństwo dla Rosji. Imperjalistyczna polityka Japonji wywoła nowe walki na azjatyckich polach bitwy między obecnymi sprzymierzeńcami, ponieważ w Japonji nie myśli się o zwalczaniu imperjalizmu, i stojącym w związku z niem zamiarze uszczęśliwienia świata, jak to czyni rewolucja rosyjska. Rosja i Japonja wkrótce znowu broń skrzyżują.

Pogróżki Finlandji.

Według «Neue Zür. Nachr.» zarówno gazety finlandzkie, jak podróżni, przybywający z Finlandji wierzą w to, że w razie oporu ze strony Rosji co do uznania niepodległości Finlandji, ta ostatnia niezwłocznie rozpocznie separatystyczne rokowania pokojowe z wrogami Rosji.

Katastrofa ekonomiczna w Rosji.

«Riecz» z 26 maja w artykule wstępnym pisze:

«Suche fachowe sprawozdanie M. Kutlera o stanie przemysłu zrobiło na członkach zjazdu narodowej wolności wstrząsające wrażenie.

Ginie nasz przemysł. Za dwa — trzy tygodnie wszystkie fabryki i zakłady będą zamknięte jak po drugich. Z początku zrujnowano cały mechanizm zarządzający fabrykami i zakładami. Zamiana dyrektorów, majstrów i administracji przez nowych ludzi z wyboru, często mało odpowiedzialnych i prawie zawsze teroryzowanych, okazała się w skutkach zgnębłą dla produkcji.

Wytwórczość fabryk spadła od 20 do 40 proc., a czasami i więcej. Po tym ciosie nastąpił drugi: niezmiernie wygórowane żądania robotników, które czynią niemożliwą dalszą egzystencję fabryk. Bliski już jest dzień, w którym robotnicy, zgłaszając się po wypłatę, usłyszą odpowiedź: w kasie niema pieniędzy...

M. Kutler ilustruje ten stan przykładami cyfrowymi: W 18 kopalniach Zagłębia Donieckiego z kapitałem 195 mil. rb. zysk olbrzymi wynosił 75 mil. rubli, z których 31 mil. rb. odliczono na amortyzację.

W marcu i w kwietniu, w związku z wprowadzeniem 8 godzinnego dnia pracy, płaca zwiększyła się o 64 miliony rubli. Więc te wydatki nie tylko pochłonęły dochód, ale i dużą część kapitału amortyzacyjnego. Obecnie robotnicy wystąpili z nowymi żądaniami, które zwiększają zarobek w porównaniu z czasami przedwojennymi o 240 mil. rubli. Więc nietylko byłby pochłonięty cały dochód, ale i kapitał przedsiębiorstw. Co zostanie? Ściany fabryk.

We wszystkich fabrykach metalurgicznych południowej Rosji żądano powiększenia płacy o 800 milionów rubli, to jest po 2.500 rb. dla każdego robotnika. Stanowi to powiększenie kosztów o 35 kop. na pudzie węgla i 2 rb. 50 kop. na pudzie surowca.

Koszt własny puda węgla będzie wynosił 60 kop., a puda surowca 4 ruble. Ileż będą kosztowały wyroby przemysłowe? Ileż zażąda przy takich cenach chłop za pud zboża? Czy ten dodatek płacy nie będzie w końcu zupełnie fikcyjnym wobec wzrastającej drożyzny, jeżeli państwo zgodzi się drukować bez rachuby papierki?

Nas oczekuje powtórzenie «Ludowych tabryk» z 1848 roku, tylko w większym stopniu.

Nieprzerwane drukowanie banknotów państwowych oznacza państwowe bankructwo.

Co powie armja, co powiedzą chłopci, gdy obie te siły zorjentują się w znaczeniu żądań robotników? W rzeczywistości, robotnicy zażądają, żeby państwo, kosztem reszty ludności, wcale nie kapitalistów, lecz chłopów, którzy jedynie tylko mają zboże, utrzymywało dwa—trzy miliony robotników, powiększając każdemu z nich zarobki o 200 rubli miesięcznie —o siedem rubli dziennie. Staczymy się szybko w przepaść. Czas się opamiętać i zastanowić.

Jeszcze o zagadnieniach monetarnych.

Pieniądz z przeznaczenia swego jest miarą wartości dóbr, prawnym środkiem wypłat i narzędziem zeskarpiania (tesaurowania wartości). Ma on więc trzy funkcje, które nawzajem się dopełniają, lecz są poniekąd samodzielne. Jako miara wartości pieniądz spełnia te same zadanie, co każda miara. Jak łokieć mierzy długość i szerokość, garniec objętość, waga ciężar i t. p., tak jednostka monetarna mierzy wartość towaru, czyli odtwarza jego cenę. Pieniądz jako prawny środek wypłat oznacza zgoła co innego, jest to symbol wartości, przeznaczony do pośrednictwa w wymianie. Obie te cechy pieniądza są niezależne od jego swoistej wewnętrznej wartości. Zarówno funkcja miary, jak funkcja wymienna opiera się na zasadach konwencjonalnych. Gdy określamy wartość towaru, przypuścmy na 20 marek, to nie rozróżniamy, czy suma tych pieniędzy jest prawidłowo zagwarantowana co do swej wewnętrznej wartości, lecz w marce uznajemy oderwaną miarę wartości. Dopiero funkcja zeskarpiania wartości przez opioranie pieniędzy na podkładach metalu szlachetnego i na zastawach innych walorów, nadaje prawnemu środkowi wypłat realną siłę waloru.

Wojna jednak podstawy te zburzyła. W Rosji np. wypuszczono dotychczas około 13 miliardów rubli pieniędzy papierowych przy podkładzie 1 1/2 miljarda złota. We Francji obieg not wynosi przeszło 20 miliard. fr. przy 3,2 miljarda złota w kasach. Tam wreszcie; gdzie, jak w Anglii, zabezpieczenie banknotów trzyma się w granicach ustawy banku, wymiana na złoto nie dokonywa się, a nadto skarb wypuszcza krótkoterminowe zobowiązania, które są surogatami pieniędzy.

Co będzie po wojnie? Jak się zabezpieczy pokrycie tak olbrzymiej sumy pieniędzy papierowych, pozbawionych innej rękojmi prócz rządowej gwarancji?

Nikt na to nie dał jeszcze należytej odpowiedzi. Powstają różne nowe teorie monetarne, chcące oprzeć pieniądz wyłącznie na kredycie państwowym, ale i te teorie nie wyczerpują zagadnienia. Przedewszystkiem, gdyby nawet zgodzili się na to wszystkie państwa, co stałoby się ze złotem, stanowiącym dotychczas zabezpieczenie monetarne? Zdemonetyzowanie złota doprowadziłoby do deprecjacji tego kruszcza. Złoto dlatego trzyma się przy wysokiej cenie, że służy za materiał monetarny. Wycofane z obiegu pieniężnego i wyprzedane ze skarbów banków emisyjnych straciłoby na wartości i ten niedobór odbiłby się z jednej strony na skarbach państwowych, a z drugiej na majątkach narodowych. Nastąpiłyby nowe perturbacje na rynkach.

Zarazem opieranie emisji pieniędzy wyłącznie na zaufaniu do rządów by-

łoby ręką zgoła niedostateczną. Zdolności kredytowe każdego państwa są względne nie tylko przy ocenie wzajemnego ich stosunku, ale tak samo w różnych okresach politycznych. Przytem na kursie wekslowym musiałyby się wciąż odbijać samodzielne wahania kursu pieniędzy. Już kurs wekslowy jest dziś zależny od bilansu handlowego, t. j. od stosunku wywozu, od przywozu i od wypłat międzynarodowych. Do tego przyłączyłyby się jeszcze nowe trudności, wynikające z wahań waluty.

Ustalenie systemów monetarnych na podstawach jedynie kredytowych jest rzeczą nieprawdopodobną. Kredyt też musiałby być w każdym razie zabezpieczony różnymi realnymi gwarancjami, a w tych gwarancjach znów wystąpiłby kruszec szlachetny jako podkład, posiadający cechy najpodatniejsze. Zmiana mogłaby się dokonać tylko w zakresie stosunku podstawy złota do emitowanych banknotów. Stosunek byłby nie tak znaczny jak dotychczas. Obecne minimalne zabezpieczenie stanowi 25—30 proc. Tei owe rządy będą niewątpliwie zmuszone zniżyć tę proporcję do kilkunastu procent. Głównie zaś tu musi radykalna zmiana w Rosji, gdzie zabezpieczenie ustawowe było prawie pełne, a dziś gwarancja spadła na około 13 proc. Gdyby Rosja w dalszym ciągu w tym stosunku, jak dotychczas, wypuszczała banknoty, to do końca roku emisja uczyniłaby przeszło 17 miliardów. W takich więc warunkach podkład złota spadłby na niecałe 10 proc.

Zagadnienie jest bardzo trudne i bardzo zawiłe. Łączy się ono jeszcze z całym ciężarem długów, które zwały się na skarby państw wojujących. Nie może też być rozważane w oderwaniu od tego problemu. Ekonomiści i finansisci będą musieli po wojnie wysilać się nad nowymi kombinacjami, by jako tako połączyć krytyczne położenie monetarne i skarbowe.

czynnych oraz członkowie towarzystw w których s. p. O'Rourke był prezesem.

Subtelna muzyka kwartetu im. St. Moniuszki wytwarzała wśród modlących się podniosły nastrój.

— Z „Lutni“

Od dnia dzisiejszego kasa „Lutni“ rozpoczyna sprzedaż biletów na niedzielne przedstawienie „Lutni“, które wypełni doskonała komedia Roberta de Flers'a i G. A. de Cail-lareta „Papa“.

Błyskotliwy humor autorów francuskich, ożywiona akcja sceniczna, oraz doskonałe ujęcie typów—tworzą całość niezmiernie wesołą i bawiącą widza.

Reżyserję prowadzi p. Reder. Kasa czynna będzie codziennie od godz. 5—8 wiecz. w kancelarii „Lutni“.

— **Niederzłone listy**, które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska z. A. Fiszkind, Wasylis Jocz, Bejnaszewicz, Julia Supki, Anna Nowardt, Zofja Burwig, Antonina Kozłowska, Zofja Gejto, Żenia Lewin, Maks Maciejewski, D. Mełamed, Riwa Arozs, Wiljana Kalinowska, Jan Siemaszko, Teofila Rudzińska (2), Izaak Berman, Jadwiga Raubman, Marja Pietruszewicz, Anna Rozengarten, Fejga Widman, Helena Szmatołowicz, Kazimiera Kleń, Jakób Rechtman, Chana Fejgel.

Wolność a niepodległość.

Różnicę pomiędzy temi dwoma tak bliskimi a jednak w polityce często wręcz przeciwnymi pojęciami bardzo subtelnie a z humorem wyprowadza feljetonista „Godziny“. Powtarzamy tu niektóre jego wywody dla ubawienia czytelników naszych na te ciężkie czasy:

«Nikogo, mam nadzieję, nie zdziwi—pisze autor, p. Fantazy Lotnicki—że powołany byłem w ostatnich czasach na sędziego w wielkim sporze filologicznym, jaki toczył się w ostatnich tygodniach pomiędzy uczonymi rewolucyjnej Rosji i rewoltującą się przeciwko niej Finlandji.

Chodziło, mianowicie, o interpretację niezmiernie dziś popularnego w Rosji wyrazu «wolność», respective «swoboda», który w Petersburgu tłumaczony jest zupełnie inaczej, niż w Helsingforsie.

Spór, jak dzisiaj wszystko na świecie, nie wyłączając nawet dziury w bucie i kataru żołądka, powstał z powodów... politycznych.

Oto finlandzcy, jak i niektórzy z pośród nas, zapomnieli najoczywiście, że polityka jest podobna do kija: ma dwa końce. I że oba te końce służą do bicia tych, którzy o przeznaczeniu kija zapomną.

Gdy rewolucja rosyjska obaliła carat i ujęła kij z drugiego końca, finlandzcy uwierzyli naiwnie, że zmienił się on w różdżkę cudotwórcy, na której skinienie natychmiast zakwitnie dla nich kwiat wolności.

W marzeniach pięknych ujrzeni się już państwem niepodległym, które da narodowi to, czego od tylu lat pra-

gnął: rewindykację jego słusznych praw do samodzielnego bytu.

Ale zaledwie wiceprezydent Sejmu, senator Tokoi, dał w wielkiej mowie sejmowej wyraz tym nadziejom, rosyjski «Wydział obrony swobody» prosił Radę robotników i żołnierzy o prawo aresztowania finlandczyków, jacy mu wpadną w ręce.

W Finlandji z tego powodu zrobił się gwałt.

— Jakto?... Bronicie swobody, a nas wsadzacie pod klucz? Gdzież tu konsekwencja?

— Owszem—odpowiedzieli obrońcy swobody—«swobodę» wam dajemy, ale wy chcecie «niepodległości». Jak widzicie, jest tu małe nieporozumienie, które jeżeli prędko się nie wyjaśni, to demokracja rosyjska może się na was rozgniewać. A wtedy będzie źle!...

Jak się okazuje z tego dialogu, może istnieć tylko «niepodległość» bez «wolności», jak to było w Rosji za rządów caratu, ale i «wolność» bez «niepodległości», jak powinno być, według rozumienia rosyjskich mężów stanu, w Finlandji za rządów demokracji rosyjskiej.

Filologowie fińscy podrapali się na takie dictum acerbum za uchem i zaczęli rozmyślać.

Istotnie — wyrazy są dwa i mają dwa znaczenia. Zasadnicze pojęcie zdaje się je łączyć, tak, jak kij łączy dwa swoje końce,—ale bądź co bądź, nie wszystko jedno, czy dostał po łbie gałką laski, czy też skówką.

Właściwie — najlepiejby było nie dostać niczem, ale cóż, kiedy w takim razie demokracja rosyjska się rozgniewa!...

— To nie «wolność», to «dążenia separatystyczne!» — huczą z Petersburga oburzone głosy.

— Panowie!—odrzekli na to strapieni «znawcy słowa». — Spór nasz wkracza właściwie w dziedzinę filologii; czy nie zechcielibyście przysłać nam kilka autorytetów w tej nauce, byśmy mogli podysputować z nimi?

Rada robotników i żołnierzy udała się do najlepszych profesorów filologii i wysłała ich do Helsingforsu.

Ciekawy byłem rezultatu uczonej dysputy — więc zaopatrzony się w bilet prasowy, wkroczyłem z godnością do wielkiej sali, w której się toczyła.

Przemawiał właśnie profesor Nił Agałowicz Wilajew.

— Przedmówca mój twierdził, że «niepodległość» i «wolność» to są dwa synonimy, z których pierwszy nieodzownie mieści się w drugim.

Przypuśćmy, że tak jest nawet; to i cóż z tego?

Jeśli dajemy wam «wolność», to w takim razie dajemy wam więcej, niż sami żądacie; bo jeśli «niepodległość» mieści się w «wolności», a nie od-

wrotnie, to «wolność z natury rzeczy, poprostu zgodnie z prawami fizyki, musi być większa, niż «niepodległość».

— Ależ — przerwał z niecierpliwością profesor Pikling, — zrozum pan wreszcie, że, chociaż «niepodległość» jest pojęciem węższym, niż «wolność», to jednak jest równocześnie nieodzownym atrybutem «wolności». «Wolność podległa» — to contradictio in adiecto!...

— Mówmy spokojnie — odparł z uśmiechem wyższości profesor Wilajew. — Pozwoli pan, że go zapytam: z czego składa się rubel?

— Jak obecnie, to z papieru i farby drukarskiej, bo złota na pokrycie waszych rubli już dawno nie macie.

— Mówmy poważnie. Z jakich jednostek monetarnych składa się rubel?

— No, każdy wie, z kopiejek. — Doskonale!.. Jeśli więc rubel mieści w sobie sto kopiejek, to co lepiej: czy dostać rubla bez jednej kopiejki, czy tylko kopiejkę?

— Rzecz oczywista: rubla bez jednej kopiejki!

— Dlaczegoż, jeśli wam dajemy «wolność» bez «niepodległości», która, jak to sam pan przyznał, jest pojęciem węższym w stosunku do «wolności», wy żądacie tylko tej waszej «niepodległości»?

Profesor Pikling, jak ukaszony, zerwał się na równe nogi.

— A oto dlaczego! — huknął potężnym basem i pochwyił za nos profesora Wilajewa.

— Co pan czynisz? Czyś pan oszalał?

— Nie!.. Ale daję panu «wolność» bez «niepodległości». Czyń pan, co chcesz, mów pan, co chcesz, myśl pan, jak chcesz, — ale nosa ci nie puszczał!...

Wszyscy profesorowie fińscy chwycili za nosy profesorów rosyjskich i prosili ich uprzejmie, żeby się nie krępowali, gdyż posiadają całkowitą «wolność», tylko bez «niepodległości».

— Ale my wam dajemy antonimję! — jęknął profesor Wilajew.

— Dziękujemy uprzejmie!.. Woli- my was trzymać za nos, niż być przez was trzymanym!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Anielskiej.
Jutro: Znal. rel. św. Szczepana.
Pojutrze: Dominika.
Wschód słońca—o g. 4 m. 12.
Zachód słońca—o g. 7 m. 59.

Z WILNA

— Za spokój duszy s. p. J. hr. O'Rourke'a odbyło się wczoraj w kościele po-Bernardyńskim nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele polskich instytucji społecznych i dobro-

Wydawnictwo kalendarza

„PRZYJACIEL“

zawiadania P. p. Handlowców i Towarzystwa przemysłowe, że

ogłoszenia do kalendarza na 1918 rok przyjmują się do 1-go września r. b. w Administracji „Dziennika Wileńskiego“, Dominikańska 4, od godz. 10—4 po poł.

Jadłodajnia Stów. Farmaceutów.

5 sierpnia r. b. otwiera się Jadłodajnia Farmaceutów przy ul. Ostrobramskiej 25. Zapisy osób, chcących korzystać z kuchni, przyjmują się w Aptece Ostrobramskiej od g. 8 r. do 8 wiecz. Piotrowicz. 475

Marmelada

na samym cukrze własnej roboty funt 2 m. 20 f.
Proszek do prania «Lutna» wypróbowany 1 m. 40 f.
Herbata funt 16 m. — f.
Herkules 1/2 funta 2 m. 20 f.
Miód sztuczny niem. f. 3 m. — f.
Cukier funt 3 m. — f.
Octowa esencja porcja na but. — m. 60 f.
Sklep miejski koop. Bank., Mostowa 12.

Potrzebny chłopak

od 13 do 15 lat. Zwracać się od 8 do 10 rano. Ostrobramska 25, apteka, Korsak. 489

Futra i wyroby futrzane

używane kupuję. Płacę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karłina, Wilno, Trocka 20, od 9 do 6 wiecz. 490

Poszukuje

młodą i zdrową mamkę. W. Stefańska 31, Szczuka. 491

KUPUJĘ

cenności, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Płacę najwyższe ceny. Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga. r-k

Kupuję

dywany perskie i inne, także portjery. Wileńska 30—14, Gurewicz, od g. 10—12 i od 3—5. [472

Inteligentna osoba,

pozbawiona środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę, zna się na gospodarstwie, robotach, może—do dzieci lub do chorego, w ostateczności pójdzie za pokojową w miasteczko lub na wyjazd za utrzymanie i najskromniejsze wynagrodzenie. S-to Jerska 63, Pensjonat Polskiego Kom. Pań. W. Pomarnacka.

Introligator

B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzącej.

Drzewo opalowe

brzożowe i sosnowe, suche, poleca kantor J. Śliwińskiego, S-to Jańska 18. 486

Doświadczony

nauczyciel ukończył Instytut nauczycielski, przygotował je dzieci do gimnazjum, chętnie przyjąłby kondycję na prowincję. W. Pohulanka 2—19, L. Bojarski. 448

Tłumaczenia

z polskiego i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

Prosi o pracę

praktyczna krawcowa, przyjmuje kostjomy, suknie, bieliznę, a także przerabia i czyści. Może doglądać chorych, dzieci lub zająć się gospodarstwem za małe wynagrodzenie. Wielka 45—5, M. Zejmo. gr